

Ks. Henryk Szmulewicz

Instytut Teologiczny, Tarnów

POSŁUSZEŃSTWO WIARY W KONTEKŚCIE TAJEMNIC ESCHATOLOGICZNYCH

Katechizm Kościoła katolickiego (dalej: KKK) naucza, że „życie moralne świadczy o godności osoby” (nr 1706). Życie moralne człowieka jest świadectwem, iż pomiędzy człowiekiem a Bogiem istnieje więź dialogu miłości. Dialog ten oparty jest na bezcennym darze, który decyduje o ludzkiej godności, a mianowicie na darze wolności. W tej perspektywie korzystanie z daru wolności może i powinno znajdować swój wyraz w takim kształtowaniu życia moralnego, które odpowiadałoby zarówno godności człowieka, jak i miłości, która pochodzi od Boga. Takie jest podstawowe założenie niniejszych rozważań, w których refleksja nad ludzką wolnością, urzeczywistniającą się w postawie *posłuszeństwa wiary*, zostanie umieszczona w kontekście teologicznej analizy poszczególnych tajemnic eschatologicznych.

W 1997 roku, staraniem środowiska teologicznego diecezji tarnowskiej, ukazała się książka pt. *W Duchu i prawdzie. Katechizm Kościoła katolickiego w refleksji i życiu*.¹ Podstawowym celem tej szczególnie cennej na polskim rynku wydawniczym publikacji było spełnienie oczekiwań szerokiej rzeszy wiernych, którzy czytając KKK zastanawiają się nad pytaniem, w jaki sposób refleksja nad prawdami wiary może i powinna znaleźć swój wyraz w praktycznym postępowaniu człowieka wierzącego. Pisze o tym bp Józef Życiński we „Wprowadzeniu” do wspomnianej publikacji:

Sporządzając bilanse rozczarowań, można zagubić świadomość, iż przeżywana głęboko i refleksyjnie Dobra Nowina o zbawczych dziełach Jezusa Chrystusa, pozostaje dla nas źródłem optymizmu w każdych warunkach i w każdym czasie. *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki* (Hbr 13,8).²

I odwołując się do treści listu apostołskiego Jana Pawła II *Tertio millennio adveniente*, bp Życiński wskazuje, iż staranna lektura KKK inspiruje człowieka

¹ *W Duchu i prawdzie. Katechizm Kościoła katolickiego w refleksji i życiu*, red. Cz. Noworolnik, M. Zając, Tarnów: Biblos 1997.

² Tamże, s. 9.

wierzącego do dyskusji i poszukiwań właśnie dodatkowych publikacji, których celem byłoby pogłębienie wiary. Aby zatem „ułatwić znalezienie odpowiedzi tym wszystkim, którzy stawiają pytanie: co to znaczy być chrześcijaninem w epoce przełomu stuleci”, i którzy z tego względu „treści ‘Katechizmu’ zechcą uczynić przedmiotem wnikliwych rozważań”, opracowany został tom, podejmujący refleksję nad głównymi prawdami wiary chrześcijańskiej.³ Podejmując w niniejszym studium problem ludzkiej wolności, urzeczywistniającej się w postawie *posłuszeństwa wiary* wobec poszczególnych tajemnic eschatologicznych, możemy powiedzieć, iż w jakiś sposób włączamy się w grono tych, którzy korzystając z *W Duchu i prawdzie* pragną pogłębić swoją wiarę. Chodzi bowiem o poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o kształt życia moralnego człowieka wierzącego, szczególnie zaś wyznającego swoją nadzieję wobec obietnic eschatologicznych.

Duchowym przewodnikiem naszych poszukiwań uczynimy ks. dra Kazimierza Kupca (1937-1997), który we wspomnianej publikacji jest autorem artykułu dotyczącego właśnie tajemnic eschatologicznych. Ks. Kupiec przez długie lata był profesorem Instytutu Teologicznego w Tarnowie i wykładowcą m.in. eschatologii. Jemu więc poświęcamy niniejszy artykuł, zarówno jako znak naszej głębokiej wdzięczności za Jego kapłańskie życie, jak i szczególnie wyraz zadumy nad Jego wskazaniem.

Jako klucz do analizy związku pomiędzy wiarą i życiem w kontekście tajemnic eschatologicznych, wybieramy katechizmowe określenie: *posłuszeństwo wiary*. KKK naucza, iż „być posłusznym (*ob-audire*) w wierze oznacza poddać się w sposób wolny usłyszananemu słowu, ponieważ jego prawda została zagwarantowana przez Boga, który jest samą Prawdą...” (nr 144). Taka koncepcja *posłuszeństwa wiary* wskazuje właśnie na zbawczą konieczność łączenia teoretycznej treści wiary z praktycznym jej zastosowaniem w życiu, gdyż

przez wiarę człowiek poddaje Bogu całkowicie swój rozum i swoją wolę. Całą swoją istotą człowiek wyraża przyzwolenie Bogu Odkupicielowi, a Pismo święte nazywa odpowiedź człowieka objawiającemu się Bogu „posłuszeństwem wiary” (KKK 143).

³ Por. tamże, s. 10. Nasza refleksja nad postawą *posłuszeństwa wiary*, znajduje więc swoją inspirację w całej teologicznej atmosferze przeżywanego przez Kościół katolicki przygotowania do obchodów Jubileuszu wiary chrześcijańskiej w 2000 roku. W przygotowania tego Jubileuszu wpisuje się bowiem wspomniana publikacja *W Duchu i prawdzie*. Będzie to Jubileusz wiary, ale będzie to również Jubileusz chrześcijańskiej nadziei. W niniejszym studium zatrzymamy się nad jednym z wielu współczesnych pytań nowej ewangelizacji, która kształtuje się jakby na styku problematyki wiary i życia, a mianowicie pytania: czym jest *posłuszeństwo wiary* w życiu moralnym człowieka w perspektywie eschatologicznego charakteru nadziei chrześcijańskiej? W jaki sposób, mówiąc inaczej, *posłuszeństwo wiary* może i powinno przejawiać się w życiu moralnym człowieka, który wyznaje swoją wiarę w prawdy życia wiecznego?

Postuszeństwo wiary ukazuje się w nauczaniu zawartym w KKK jako postawa człowieka wierzącego, który w duchu wiary, nadziei i miłości kształtuje swoje życie moralne. Opierając się na teologicznej głębi określenia *postuszeństwo wiary*, pragniemy rozważyć jakie wnioski dla życia moralnego wyprowadza ks. Kupiec z analizy dogmatycznej zawartości poszczególnych tajemnic eschatologicznych.⁴

I. POJĘCIE „POŚLUSZEŃSTWA WIARY” W PERSPEKTYWIE POJĘCIA WIARY, NADZIEI I MIŁOŚCI

Tajemnice eschatologiczne, dotyczące ostatecznego powołania człowieka, powinny wpływać na kształt życia chrześcijanina. One bowiem nadają sens ludzkiemu życiu, stanowiąc podstawę jego nadziei. Nie zacieśniają one tajemnicy życia do doczesności, lecz otwierają nowe eschatologiczne horyzonty godne człowieka.⁵

Tymi słowami ks. Kazimierz Kupiec rozpoczął swoją refleksję o prawdach ostatecznych w życiu człowieka wierzącego. Owe jednoznacznie brzmiące słowa Autora o tym, że tajemnice eschatologiczne „powinny wpływać na kształt życia chrześcijanina” pozwalają nam na stwierdzenie, iż nie chodzi tutaj o jakieś tzw. pobożne życzenie teologa, lecz o rzeczywistość mającą swoje gruntowne, teologiczne uzasadnienie. Innymi słowy, chodzi właśnie o tę rzeczywistość postawy człowieka wierzącego, którą przez cały czas naszych rozważań będziemy wiązać właśnie z terminem *postuszeństwa wiary*.

Przypomnijmy, iż Kościół niezmiennie naucza, iż godność człowieka związana jest nierozzerwalnie z kształtem jego życia moralnego. U podstaw tego związku znajduje się dar wolności, otrzymany przez człowieka od Boga. Życie moralne stanowi świadectwo dialogu wiary, nadziei i miłości pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Czym jest zatem *postuszeństwo wiary* w perspektywie eschatologicznego wymiaru doczesnego życia człowieka żyjącego łaską wiary, nadziei i miłości?

1. *Postuszeństwo wiary* – wiara posłuszna

Chrześcijańskie pojmowanie prawd eschatologicznych znaczone jest nade wszystko tajemnicą wiary człowieka. Wiara chrześcijańska, jako „osobowe przyłgnięcie człowieka do Boga (...) oraz dobrowolne uznanie całej

⁴ Ponieważ artykuł ks. Kupca bezpośrednio odnosi się do poszczególnych prawd wiary omawianych w KKK, dlatego sądzimy, iż jest rzeczą naturalną, iż nauczanie KKK, „jako pewnego i autentycznego punktu odniesienia w nauczaniu nauki katolickiej” (Jan Paweł II, *Fidei depositum*), stanowić będzie dla naszych rozważań, obok tekstu ks. Kupca, podstawowe źródło refleksji.

⁵ K. Kupiec, *Zmartwychwstaniemy do życia wiecznego*, w: *W Duchu i prawdzie*, s. 107.

prawdy, którą Bóg objawił” (KKK 150) jest nieodłączna od wiary w Tego, którego posłał Bóg Ojciec – w Jezusa Chrystusa. Dlatego interpretacja danych Bożego Objawienia odnoszących się do tajemnic eschatologicznych zależy nade wszystko, podobnie jak w przypadku niemal wszystkich dogmatów Kościoła, od wiary ukierunkowanej chrystocentrycznie.

Nie ulega wątpliwości, iż podczas ziemskiego życia Jezusa, wielu nie uważało Go za Syna Bożego, w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Możemy znaleźć wiele miejsc w Nowym Testamencie, zwłaszcza w tekstach poszczególnych Ewangelii, gdzie Boskość Jezusa (Jego Boskie pochodzenie) jest poddane absolutnej negacji. O ile zatem powszechnie uznawano, że słowom Jezusa towarzyszyły czyny tak pełne mocy, że wręcz wskazujące na tajemniczą obecność Boga, o tyle przejście od uznania obecności „Bożej mocy” do uznania obecności „Boga samego” pomiędzy ludźmi było bodaj najpoważniejszym problemem ówczesnej społeczności żydowskiej, stojącej wobec „wydarzenia” Jezusa z Nazaretu. Nawet przeciwnicy Jezusa nie negowali faktu, że Jego słowa oraz czyny odznaczały się samodzielnością i mocą. Problem polegał na tym, jakie były źródła Jego synostwa. Nieuchronne było zatem pytanie: na jakiej podstawie może ktoś tak mówić i postępować (por. Mk 11,28)?

Gdy Jezus mówi o sobie, najczęściej używa zwrotu „Syn Człowieczy” Kościół określił później w sposób dogmatyczny, iż Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem. Dlatego w kontekście *posłuszeństwa wiary*, które będziemy analizować w perspektywie prawd eschatologicznych, wiara rozumiana jako posłuszeństwo wobec osoby Jezusa łączy się ściśle z wiarą w jego prawdziwą Boskość i prawdziwe człowieczeństwo. W ten sposób wiara znajduje się u fundamentu związku pomiędzy tajemnicą Jezusa a zbawczym wymiarem poszczególnych prawd eschatologicznych. Tutaj odnajdujemy kluczowy dla *posłuszeństwa wiary*: jego wymiar zbawczy.

2. *Posłuszeństwo wiary* – nadzieja posłuszna

Jeżeli wiara decyduje o podstawowej więzi człowieka z Bogiem w Jezusie Chrystusie, to z kolei nadzieja budzi w człowieku pragnienie uczestnictwa w eschatologicznej pełni tej więzi. Nadzieja chrześcijańska znajduje swój fundament w Chrystusie Zmartwychwstałym. Nadzieja wyzwala w człowieku wierzącym pragnienie ukierunkowania całego swego doczesnego życia na osiągnięcie prawdziwej wolności w Chrystusie Zmartwychwstałym. Pragnienie to spełnia się już tu na ziemi, ale całkowicie dopiero w wieczności. Dlatego chrześcijańska nadzieja pomaga człowiekowi wierzącemu dążyć do oczekiwanych dóbr, pomimo doczesnych uwarunkowań i trudności. Można powiedzieć, iż w jakimś sensie przez akt nadziei człowiek wierzący wyznaje swą słabość i niewystarczalność, a jednocześnie swoje pełne zaufanie w dobroć i wszechmoc Boga – Ostateczny Cel eschatologicznych spełnień.

W tym świetle związek nadziei i *pośluszeństwa wiary* nie jest jedynie prostym „dalszym ciągiem” wiary w prawdziwe Bóstwo i człowieczeństwo Jezusa, lecz stanowi teologiczne „miejsce” spotkania prawdy o ludzkiej wolności i konsekwencji moralnych płynących z wiary. Jak wspomnieliśmy wyżej, najgłębszą racją moralnego wymiaru praw eschatologicznych jest zbawcza wartość tych prawd. Sens dobrowolnych, etycznych wyborów, ściśle związanych z wiarą w realność spełnienia się prawd eschatologicznych, nawiązuje w ten sposób do zbawczej wartości ludzkich czynów. Oznacza to, iż dany ludzki czyn może posiadać zbawczą wartość m.in. przez to, że wykonywany jest właśnie pod wpływem określonej prawdy wiary.

A zatem w odniesieniu do zbawczej wartości ludzkich czynów wykonywanych pod wpływem wiary w prawdy eschatologiczne, mamy do czynienia z pośluszną nadzieją, czyli z takim przeżywaniem nadziei, w której zbawcza wartość prawd eschatologicznych została odkryta jako kryterium postępowania etycznego człowieka wierzącego. Zbawcza wartość ludzkich czynów staje się równocześnie, podobnie jak w przypadku wiary poślusznej, istotnym kryterium wyjaśnienia prawd eschatologicznych w ich powiązaniu z życiem moralnym człowieka.

3. *Pośluszeństwo wiary* – miłość pośluszna

Według nauki wiary katolickiej zasadniczą treścią eschatologicznych spełnień jest miłość. W poszukiwaniu teologicznych uzasadnień tego rodzaju centralizacji w tajemnicy miłości, teologia katolicka podkreśla, iż nikt nie wejdzie do nieba z plamami na duszy, gdyż one są znakiem właśnie braku miłości człowieka ku Bogu. Inaczej mówiąc, jeśli człowiek nie umiera w nienawiści ku dobru, ma jednak jakieś mniejsze plamy grzechowe na sumieniu, to dla dusz znajdujących się w takim stanie istnieje jakaś „droga”, na której mogliby się pozbyć resztek zła. Stan czyścica ukazuje się tutaj jako stan szczególnego rodzaju Bożej miłości, ponieważ w czyścicu dusza świadoma swych grzechów, a także ich konsekwencji, cierpi z powodu opóźnienia w osiągnięciu ostatecznego celu, jakim jest szczęście przebywania z Bogiem na wieki – w miłości.⁶

⁶ Ze względu na szeroką dzisiaj dyskusją na temat czyścica przypomnijmy, iż końcowe oczyszczenie wybranych jest czymś całkowicie innym niż kara potępionych. Naukę wiary dotyczącą czyścica właśnie jako stanu różnego od kary potępienia, sformułował Kościół przede wszystkim na Soborze Florenckim i na Soborze Trydenckim: „Kościół w swych dokumentach nieraz wyrażał pogląd o czyścicu, w sposób jednak najbardziej uroczysty uczynił to na Soborze Trydenckim w r. 1563: „Kościół katolicki, nauczony od Ducha Św. według Pisma św. i dawnej tradycji ojców na świętych soborach (...), ogłosił naukę, że istnieje czyściec i że dusze tam zatrzymane doznają pomocy od wstawiania się wiernych za nimi; taką pomocą są msze św., modlitwy, jałmużny i inne uczynki pobożne, które jedni wierni zwykli ofiarowywać za drugich, co już pomarli” (DS 1820; 1580).

Miłość posłuszna, w jej powiązaniu z *posłuszeństwem wiary*, opiera się zatem na tej podstawowej prawdzie, iż człowiek nie może być zjednoczony z Bogiem, jeśli nie wybiera w sposób dobrowolny Jego miłości. Człowiek nie może ani wierzyć w Boga, ani pokładać w Nim nadziei, ani też miłować Go, jeśli grzeszy przeciw Niemu, przeciw bliźniemu lub przeciw samemu sobie. Wydaje się, że aby przeniknąć głębię *posłuszeństwa wiary* w perspektywie prawd eschatologicznych, trzeba pamiętać właśnie o tej podstawowej charakterystyce życia wiecznego, jakim jest miłość – miłość Boga do człowieka i miłość człowieka ku Bogu.

Ukierunkowując na miłość pobożność swoich wiernych, Kościół podkreśla kluczową rolę miłości w odniesieniu do losu człowieka po śmierci. Dla przykładu, w kontekście wspomnianej już kwestii czyśćca Kościół naucza, iż dusze nieśmiertelne pozostają w czyśćcu dopóty, dopóki ich miłość nie zostanie pozbawiona wszelkich plam moralnych i dopóki wszystkie konsekwencje grzechu nie zostaną usunięte. Gdy już tak się stanie, dusze będą mogły widzieć Boga i mieć wieki radość z jego posiadania. Odłożenie na jakiś czas osiągnięcia ostatecznego celu, poznanego wyraźnie jako Miłość, jest w ten sposób najcięższym cierpieniem dla dusz w czyśćcu. Cierpienia dusz w czyśćcu są zawsze łagodzone przez nadzieję, że pręcej czy później się skończą; celem bowiem jest pełna i doskonała miłość.⁷

4. *Posłuszeństwo wiary* jako „miejsce” urzeczywistniania się posłusznej wiary, nadziei i miłości

Zapewne nie jest dziełem przypadku, iż dział poświęcony kwestii wiary, nadziei i miłości, związany jest w KKK z refleksją nad człowiekiem. *Katechizm* poucza, iż człowiek jest „otwarty” na Boga (*capax Dei*), co oznacza, z jednej strony, że „pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka”, zaś z drugiej, że „Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie”, bo „tylko w Bogu człowiek znajduje prawdę i szczęście, których nieustannie szuka” (KKK 27). Prawda o człowieku ukazuje się w KKK jako punkt wyjścia dla ukazania *posłuszeństwa wiary* w perspektywie jego osobowej godności. KKK przejmuje tutaj nauczanie Soboru Watykańskiego II, który określał *posłuszeństwo wiary* jako akt całej osoby ludzkiej:

Bogu objawiającemu należy okazać *posłuszeństwo wiary*, przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego i dobrowolnie uznając Objawienie przez Niego dane. By móc okazać taką wiarę, trzeba mieć łaskę Bożą uprzedzającą i wspomagającą

⁷ U istot rozumnych zjednoczonych z Bogiem modlitwa jest postulatem serca; jeśli dusze w czyśćcu kochają Boga, to mogą się w ogóle modlić i na pewno spełniają ten piękny religijny akt. Ponadto Bóg, wiedząc, że ktoś się modli do dusz w czyśćcu, może udzielić pomocy, bo przecież zarządził, aby istniała społeczność osób wzajemnie sobie pomagających.

oraz pomocy wewnętrzne Ducha Świętego, który by poruszał serca i do Boga zwracał, otwierał oczy rozumu i udzielał wszystkim słodyczy w uznawaniu i dawaniu wiary prawdzie (KO 5).

Soborowa nauka o *pośluszeństwie wiary*, nawiązuje z kolei do biblijnej koncepcji wiary jako przyłgnięcia człowieka do prawdy objawianej przez Boga (por. Rdz 22,18; Wj 5,2; 1 Sm 15,22; Mt 8,27). Konieczność dobrowolności oddania się Bogu, została podkreślona szczególnie w listach do Rzymian i do Koryntian: „Przez Niego otrzymaliśmy łaskę i urząd apostołski, aby ku chwale Jego imienia pozyskiwać wszystkich pogan do pośluszeństwa wierze” (Rz 1,5); „Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w pośluszeństwo Chrystusowi” (2 Kor 10,5). W *pośluszeństwie wiary* spotykają się ze sobą ludzka wolność i Boża łaska. W ten sposób *pośluszeństwo wiary* staje się aktem całej osoby ludzkiej, działającej pod wpływem łaski.⁸

W świetle powyższych stwierdzeń, *pośluszeństwo wiary* charakteryzuje się zdecydowaną i pełną osobowego zaangażowania postawą człowieka, który „słucha” i „jest posłuszny temu, co słucha” oraz „Temu, którego słucha” *Postuszeństwo wiary* jest głęboko ludzką formą uznania za prawdę treści Bożego Objawienia.⁹ Inaczej mówiąc, w *pośluszeństwie wiary* mamy do czynienia nade wszystko z Bożym obdarowaniem. Nie znaczy to, by „nieposłuszny w wierze” człowiek, mógł się usprawiedliwiać, że nie otrzymał daru „pośluszeństwa w wierze”¹⁰ Postawa *pośluszeństwa wiary* jest bowiem rzeczywistością dynamiczną, to znaczy ściśle związaną z tajemnicą współpracy ludzkiej woli z Bożą łaską – w wierze, nadziei i miłości.

Wchodząc już bezpośrednio w krąg kwestii dotyczących z jednej strony prawd eschatologicznych, z drugiej zaś ludzkiej moralności, trzeba zaznaczyć, iż szczegółowe interpretacje zagadnień związanych z ludzką moralnością czy też z prawdami eschatologicznymi nie będą znajdować się w centrum

⁸ Przykładem doskonałej realizacji „pośluszeństwa wiary” jest postawa Dziewicy Maryi, która „urzeczywistnia w sposób najdoskonalszy pośluszeństwo wiary...” (KKK 148). Maryja zgadza się bowiem na słowo Boże i w ten sposób staje się Matką Jezusa. Przyjmuje całym sercem Bożą wolę zbawienia, w czym nie przeszkodził jej żaden grzech. „Oddała się całkowicie osobie i dziełu swego Syna, by dzięki łasce Bożej, pod zwierzchnictwem Syna i w zjednoczeniu z Nim, służyć tajemnicy Odkupienia” (KKK 494).

⁹ „Wiara nie jest ślepym uczuciem religijnym, wyłaniającym się z głębin podświadomości pod wpływem serca i pod działaniem dobrze usposobionej woli, lecz prawdziwym rozumowym uznaniem prawdy przyjętej z zewnątrz, ze słuchania mocą którego wszystko to co powiedział, zaświadczył i objawił Bóg osobowy, Stwórca i Pan nasz, uznajemy za prawdę dla powagi Boga najbardziej prawdomównego” (DS 3542).

¹⁰ Oto bowiem Boża Opatrzność „nie odmawia koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy nie doszli szczerze w ogóle do wyraźnego poznania Boga, a usiłują, nie bez łaski Bożej, wieść uczciwe życie. Cokolwiek bowiem znajduje się w nich z dobra i prawdy, Kościół traktuje jako przygotowanie do Ewangelii i jako dane im przez Tego, który każdego człowieka oświeca, aby ostatecznie posiadał życie” (KK 16)

naszych analiz. To, co nas interesuje, to nade wszystko próba udzielenia ogólnej odpowiedzi stwierdzającej istnienie etycznego wymiaru poszczególnych tajemnic eschatologicznych rozważanych jako „miejsce”, gdzie dokonuje się konkretyzacja *posłuszeństwa wiary*. Ścisły związek pomiędzy teologią *posłuszeństwa wiary* a teologią wiary, nadziei i miłości, rozumianymi jako fundamenty życia moralnego człowieka wierzącego, przynależy bowiem do samej istoty chrześcijańskiej wizji doczesnych odniesień człowieka do Boga – przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Mówi o tym nauczanie Kościoła:

Nasze życie moralne znajduje swoje źródło w wierze w Boga, który objawia nam swoją miłość. Św. Paweł mówi o „posłuszeństwie wiary” (Rz 1,5; 16,26) jako o pierwszym obowiązku. W „nieuznawaniu Boga” widzi on źródło i wyjaśnienie wszystkich wypaczeń moralnych. Naszym obowiązkiem względem Boga jest wierzyć w Niego i świadczyć o Nim (KKK 2087).

II. ETYCZNY WYMIAR TAJEMNIC ESCHATOLOGICZNYCH W ŚWIETLE *POSŁUSZEŃSTWA WIARY*

Zgodnie z przyjętym przez ks. Kupca założeniem, wszystkie prawdy wiary zostały objawione człowiekowi po to, aby odpowiadając swoim konkretnym postępowaniem na zawartą w nich treść, dążył do osiągnięcia wiecznego zbawienia. Oznacza to, iż wszystkie prawdy eschatologiczne są również źródłem powinności moralnej i jako takie wpisują się w doczesną drogę człowieka ku zbawieniu.

Zatrzymamy się obecnie nad tajemnicami eschatologicznymi, rozważanymi przez ks. Kupca jako tradycyjnie najważniejszymi prawdami dogmatycznymi w eschatologii, aby ukazać główne kierunki moralnego postępowania człowieka, na które wskazuje Autor.¹¹ Będziemy starli się zrozumieć, w jaki sposób człowiek wierzący może i powinien odpowiadać na etyczne zobowiązania, płynące z treści poszczególnych prawd eschatologicznych. Ani wypowiedzi ks. Kupca, ani też i nasze analizy poszczególnych przejawów życia moralnego człowieka wierzącego nie pretendują oczywiście do pełnego i wyczerpującego przedstawienia wszystkich tego rodzaju możliwości. Chodzi raczej o wskazanie na przynajmniej niektóre kierunki rozwiązań, gdzie treść wiary w życie wieczne oraz określony kształt życia moralnego łączą się ściśle ze sobą. Na oznaczenie tego zobowiązującego charakteru postulatów moralnych, będziemy używali zwrotu (którego podmiotem jest

¹¹ „Chrześcijańska nauka o życiu wiecznym obejmuje szereg prawd szczegółowych: o śmierci i zmartwychwstaniu, o sądzie szczegółowym, o stanie szczęśliwości, o czyśćcu, o stanie dobrowolnego odwrócenia się na zawsze od miłości Boga, o sądzie ostatecznym, o chwalebny przyjsciu Chrystusa oraz o ostatecznym odnowieniu całego stworzenia” – K. Kupiec, *Zmartwychwstaniemy do życia wiecznego*, s. 105.

człowiek wierzący): „może i powinien”, aby w ten sposób wyrazić zarówno samą teoretyczną możliwość („może”) łączenia wiary i życia w kontekście prawd eschatologicznych, jak i praktyczne zobowiązanie moralne dla człowieka („powinien”) wobec tej możliwości.¹²

1. Śmierć:

„Na wszystkich ludzi przeszła śmierć” (Rz 5,12)

Śmierć jest końcem życia człowieka na ziemi. Weszła ona w świat przez grzech, lecz Chrystus przez swoją śmierć daje wszystkim możliwość życia wiecznego. Chrześcijanin i przez śmierć dopełnia swoje wszczępienie w Chrystusa na chrzcie i jest objęty Jego aktem odkupieńczym.¹³

Autor powyższych słów wskazuje na związek, jaki istnieje pomiędzy wiarą człowieka a pojmowaniem tajemnicy śmierci. Tak właśnie osoby nie uznające istnienia Boga i przez to jedynie na ludzki sposób interpretujące tajemnicę ludzkiej wolności, patrzą na śmierć jako na coś bardzo enigmatycznego. Kierunki filozoficzne typu monistycznego (np. monizm materialistyczny), albo także wiele spośród rozwiązań egzystencjalistycznych (np. egzystencjalizm ateistyczny) widzą w śmierci koniec wszystkiego, przejście ludzkiej osoby w nicość, która tę osobę jakby pochłania.¹⁴

¹² Warto podkreślić, iż na podstawie literatury pomocniczej, która towarzyszyła naszej lekturze artykułu ks. Kupca, możemy powiedzieć, iż niemal wszyscy teologowie katolicki zgadzają się co do tego, iż poszczególne prawdy eschatologiczne mogą i powinny posiadać swoje urzeczywistnienie w konkretnym ludzkim postępowaniu. Por. np. G. B i f f i, *Linee di escatologia cristiana*, Milano 1984; J. I b a n e z, F. M e n d o z a, *Dios Consumador. Escatologia*, Madrid 1992; C. P o z o, *Teologia del más allá*, 3.ed., Madrid 1992; J.L. R u i z de la P e ñ a, *La otra dimensión. Escatología cristiana*, 3.ed, Santander 1986; P. B o s c h i, *Un vecchio simbolo della nostra resurrezione*, „Civita Cattolica” 99/2 (1948), s. 19-28; A. A m a t o, *Gesù il Signore. Saggio di cristologia*, Bologna 1988; J.M. B o v e r, *Vida de Nuestro Señor Jesucristo*, Barcelona 1956; J.A. S a y e s, *Jesucristo, ser y persona*, Burgos 1984; W. K a s p e r, *Jezus Chrystus*, Warszawa 1983; T. Ś l i p k o, *Etos chrześcijański. Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1978; L.F. L a d a r i a, *Antropología teológica*, Madrid-Roma 1987. Wspomniana wyżej zgodność nie zawsze, niestety, opiera się na pełnej zgodności teologów co do teologicznej interpretacji poszczególnych prawd eschatologicznych.

¹³ K. K u p i e c, *Zmartwychwstaniemy do życia wiecznego*, s. 106-107.

¹⁴ Ci filozofowie, którzy dopuszczają i uznają, iż w człowieku jest nie tylko element biologiczny (podległy rozkładowi) lecz także element duchowy (nie podległy rozkładowi), logicznie (biorąc pod uwagę dany system filozoficznego wartościowania) mówią o śmierci jako o chwili dekompozycji elementu cielesnego. Jednakże samo uznanie istnienia elementu duchowego w człowieku, nie jest równoznaczne z uznaniem istnienia życia wiecznego. Ks. Kupiec pisze: „Dla wielu współczesnych ludzi odpowiedź wiary na wyżej postawione pytania jest nieprzekonywująca. Pytają oni, czy w ogóle coś możemy wiedzieć o życiu po śmierci, i czy nasza wiara nie jest raczej projekcją naszych marzeń i pocieszaniem się odwodzącym od odpowiedzialności za życie doczesne? Dlatego sądzą, że zamiast nadziei nowego życia trzeba starać się o bardziej sprawiedliwe i lepsze życie na ziemi. Takie postawy można często spotkać w wielu środowiskach naszego życia społecznego” Tamże, s. 106.

W świetle Bożego Objawienia, śmierć jest czymś negatywnym, będąc skutkiem grzechu pierworodnego. Śmierć oznacza koniec życiowej pielgrzymki człowieka na tej ziemi, czyli koniec czasu zasługiwania na wieczne zbawienie. Jednakże śmierć jest rozpatrywana w teologii zarówno jako coś negatywnego (dekompozycja osoby ludzkiej i koniec życia na ziemi), ale także jako coś pozytywnego (dopełnienie drogi ku ostatecznemu przeznaczeniu, droga na spotkanie z Panem).

W odniesieniu do zasadniczego nurtu naszych rozważań, możemy powiedzieć, iż dla człowieka żyjącego *posłuszeństwem wiary*, tajemnica śmierci może i powinna stanowić istotne kryterium oceny wartości jego doczesnego życia. W świetle wiary bowiem wydarzenie śmierci, pomimo jego dramatyzmu, jest wydarzeniem o wyjątkowym etycznym znaczeniu. Konkretnie zachowanie się człowieka wierzącego w obliczu śmierci (przyjęcie świętych sakramentów oraz innych pomocy duchowych) może i powinno być świadectwem bezpośredniego wpływu treści wiary (związanych z tym, co będzie po śmierci) z decyzjami ludzkiej woli, tym bardziej, że sam moment śmierci nigdy nie powinien być rozpatrywany w izolacji od całego dotychczasowego życia człowieka umierającego.¹⁵ Dla tego, który ukierunkowuje swoje doczesne życie na Boga, śmierć będzie przejściem do szczęśliwości wiecznej. Pełne powagi i dojrzałości przyjęcie faktu nieuchronności śmierci jest więc jednym z podstawowych wyrazów autentyczności *posłuszeństwa wiary*:

Do śmierci trzeba przygotowywać się przez całe życie. Chrześcijanie powinni zadbać, by nikt nie umierał w anonimowości i osamotnieniu. Mogą to uczynić poprzez czynne, solidarne i modlitewne świadectwo swej nadziei chrześcijańskiej (...). Nie do przyjęcia jest też nauka o reinkarnacji, gdyż tylko Bóg oczyszcza i uświęca człowieka. Życie ziemskie nabiera całej powagi, kiedy jest ono jedyną i niepowtarzalną możliwością daną człowiekowi, aby dokonał wyboru.¹⁶

Ks. Kupiec zwraca uwagę na ten szczególny element etycznego wymiaru tajemnicy śmierci. Otóż jak wspomnieliśmy, eschatologiczny wymiar moralności, rozpatrywany w kontekście tajemnicy śmierci, Autor wiąże z fundamentalną powinnością moralną człowieka wierzącego, jakim jest wymóg życia w Bożej łasce. Wobec tej powinności, człowiek może i powinien odnajdywać w tajemnicy śmierci źródło pogłębiania swego życia wiary,

¹⁵ „Rozwiniętą w ostatnim czasie w rozmaitych odcieniach zwłaszcza przez L. Borosa, hipotezę o śmierci jako ostatecznej decyzji człowieka można wprawdzie krytycznie oceniać, trudno jej jednak odmówić pewnej słuszności, zwłaszcza, że tak wspaniale ukazuje personalny charakter oraz dynamizm samej śmierci” – A. N o s s o l, *Historiozbawcze znaczenie śmierci*, AK 429 (1980), s. 36. Jednym z elementów wspomnianej przez bpa Nossola krytycznej oceny jest prawdopodobnie obawa, że hipoteza o śmierci jako ostatecznej decyzji człowieka zdaje się izolować moment śmierci od całego dotychczasowego życia człowieka.

¹⁶ K. K u p i e c, *Zmartwychwstaniemy do życia wiecznego*, s. 107-108.

nadziei i miłości. Dzieje się to konkretnie przez następujące (dla przykładu) sposoby: uczynienie ofiary Mszy św. centrum swojej modlitwy za żywych i za zmarłych, rozwijanie swej głębokiej pobożności maryjnej oraz synowskiej ufności we wstawiennictwo św. Józefa (patrona dobrej śmierci), wzmocnienie swej wiary w nieustanną pomoc aniołów stróżów – zwłaszcza w godzinie śmierci itd.

Widzimy zatem, że tajemnica śmierci, rozpatrywana w perspektywie *pośluszeństwa wiary*, nie tylko że nie pomniejsza sensu doczesnej moralności człowieka (gdzie tak decydującą rolę pełni jego wolność wobec wyznawanych przez siebie treści wiary), lecz tym bardziej staje się jedynym w swoim rodzaju miernikiem zbawczej wartości jego doczesnych wyborów w ramach doczesnej pielgrzymki człowieka ku wieczności.

2. Sąd szczegółowy:

„Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd” (Hbr 9,27)

Spotkanie z Bogiem w śmierci jest zarazem dla człowieka sądem. W obliczu Boga człowiek pojmuje prawdę o swoim życiu i otrzymuje bezpośrednio zapłatę od Chrystusa: czyściec, niebo albo odrzucenie na wieki.¹⁷

W świetle powyższych słów ks. Kupca, możemy powiedzieć, iż częste i pełne ufności rozważanie przez człowieka wierzącego prawdy o sądzie szczegółowym, mającym nastąpić zaraz po śmierci, może i powinno napełniać etyczną treścią *pośluszeństwo wiary* w ramach interesującego nas nadprzyrodzonego oddziaływania prawd eschatologicznych na ludzką doczesność.

Wiedzieć i przypominać sobie o możliwości otrzymania nagrody lub kary za sposób korzystania z wolności w doczesnym życiu, stawia człowieka jakby „twarzą w twarz” z Bogiem już tu na ziemi (sumienie), a także wzywa człowieka do głębszego i pełnego szczerości postępowania zgodnego z głębią poznania samego siebie w świetle Bożej prawdy (życie moralne). Ponieważ przejście do życia wiecznego staje się chwilą, która pozbawia człowieka jakichkolwiek złudzeń, zafałszowań, nieszczerości itp., dusza ludzka przedstawia się osądowi Bożemu w całkowitej otwartości. Świadomość czekającego sądu nie powinna jednak prowadzić człowieka do porzucenia drogi nieustannej poprawy i nawrócenia. Przeciwnie, może i powinna być stałą motywacją do należytego przygotowania się do owej transcendentnej chwili właśnie w duchu *pośluszeństwa wiary*.

Prawda o sądzie szczegółowym może i powinna zatem tak kształtować świadomość człowieka wierzącego, aby decyzje (mające przecież swe źródło w ludzkiej wolności) wynikały z jak najlepszej znajomości samego siebie

¹⁷ Tamże, s. 107.

w świetle Bożych przykazań. Ku temu prowadzi np. częsty rachunek sumienia, gdzie człowiek poznaje najtajniejsze motywacje swoich zachowań. Oczywiście, tego rodzaju poznanie samego siebie nie może „zatrzymać się” jedynie na ocenie swojego życia, lecz winno nade wszystko oddziaływać na konkretne postępowanie moralne człowieka. Chodzi o to, aby świadomość czekającego człowieka sądu szczegółowego stała się, w perspektywie urzeczywistniania się *posłuszeństwa wiary* pośród ziemskiej doczesności, szczególnym motywem do „zatrzymania się” człowieka na drodze ku grzechowi, a „zwróceniem się” do prawdziwego, nieprzemijającego Dobra, jakim jest sam Bóg.

Biorąc to wszystko pod uwagę, możemy powtórzyć za ks. Kupcem, iż nauka o czyścicu jest zachętą dla chrześcijan, aby wspomagali swych braci przez modlitwę, zadośćuczynne dzieła pokutne, odpusty, a w szczególności przez Ofiarę Eucharystyczną.¹⁸

Moglibyśmy dodać, że pokorna prośba skierowana do Boga o tzw. dar końcowej wytrwałości pozostaje w tym względzie szczególnym wyrazem *posłuszeństwa wiary*.

3. Niebo:

„Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 10,25)

Ci, którzy są w przyjaźni z Bogiem, oglądają Trójcę Świętą i pozostają we wspólnocie życia i miłości z Nią i świętymi. Tajemnica wspólnoty z Bogiem przekracza możliwości zrozumienia, dlatego Objawienie mówi o niebie w obrazach: mówi o życiu, o światłości, pokoju, domu Ojca, raju itp. Bezpośrednia kontemplacja Boga jest nazwana „wizją uszczęśliwiającą”¹⁹

Jeśli tak, to niebo jest tajemnicą, która bez wątpienia również może i powinna znajdować konieczny oddźwięk w moralności człowieka, opartej na wolności *posłuszeństwa wiary*.

Inaczej patrzy się na życie doczesne, wierząc, że jest ono drogą do domu Ojca w niebie, niż wtedy, gdy tej wiary nie ma. Wiara w wieczność nagrody obiecanej człowiekowi po śmierci, może i powinna kształtować w szczególny sposób życie moralne człowieka wierzącego. W świetle rozważań ks. Kupca widzimy, że teologia katolicka korzysta głównie z trzech pojęć, by wyrazić przedmiot istotny wiekuistego szczęścia: widzenie Bożej istoty, miłość nieskończonego dobra i radość z jego posiadania. Dla przykładu zatrzymajmy się nad pojęciem „widzenia istoty Bożej” Z „widzenia istoty Bożej” należy oczywiście wykluczyć wszelkie niedoskonałe poznanie; czy to zdobywane w sposób naturalny na podstawie rzeczy stworzonych, czy

¹⁸ Tamże, s. 108.

¹⁹ Tamże, s. 107.

też poznanie przez wiarę lub nawet doświadczenie mistyczne. „Widzenie Bożej istoty” oznacza nade wszystko aktywną łączność władz poznawczych człowieka z wewnętrznym życiem Boga. Chodzi więc o jakieś bezpośrednie poznanie Boga jakby „od wewnątrz” Jego Boskiej Tajemnicy. Będą wówczas widziane jasno Boże osoby, posiadające liczbowo jedną naturę bóstwa; będzie poznana Opatrzność Boża nie z działań, lecz w jej zakrytych obecnie planach; wtedy przestaną one być tajemnicą. „Widzenie Bożej istoty” nie jest poznaniem prawdy na sposób ludzki, lecz dzięki pomocy nadprzyrodzonej, zwanej „światłem chwały” („lumen gloriae”). Usprawni ono władze poznawcze istot rozumnych do tego, by mogły poznawać „po Bożemu”

W świetle powyższego przypomnienia, w postawie *pośluszeństwa wiary* chodziłoby nade wszystko o to, aby człowiek realizował w swoim doczesnym życiu powszechnie powołanie do osobistej świętości:

Powołaniem i przeznaczeniem człowieka jest zjednoczenie z Bogiem i kto je osiąga, nie traci swej identyczności osobowej. (...) Nadzieja szczęścia wiecznego jest dla nas, pielgrzymujących na tej ziemi, podporą w dążeniu i wysiłkach podejmowanych dla osiągnięcia nieba.²⁰

Dlatego właśnie już sama refleksja o istnieniu tzw. różnego stopnia chwały otrzymywanej w niebie, może i powinna zwracać uwagę człowieka wierzącego na to, że stopień ten pozostaje w ścisłej zależności od stopnia posiadanej łaski, czyli od stopnia świętości osiągniętej w doczesnym życiu. Docenienie i wykorzystanie daru ziemskiego czasu jest więc zadaniem wpisanym w postawę *pośluszeństwa wiary*, ukierunkowanej na eschatologiczne dopełnienie się osobistej świętości człowieka w niebie.

Medytując nad słowami ks. Kupca oraz wspominając jego życiową, kapłańską postawę, możemy tym wyraźniej dostrzec, iż dążenie do osobistej świętości nierozzerwalnie wiąże się z osobistą gorliwością apostołską, aby i inni pełnię świętości osiągnęli. Praktycznie chodzi w pierwszym rzędzie o krąg rodzinny, przyjacielski czy sąsiedzki, a z kolei o świętość całego Kościoła i całego świata. Myślenie o niebie nie ma więc na celu pomniejszenie konieczności troski o sprawy doczesne, lecz o potwierdzenie prawdy, iż człowiek wierzący może i powinien niejako już żyć wiecznością w doczesności.

4. Czyścić:

„Będzie zbawiony, tak jednak jakoby przez ogień” (1 Kor 3,15)

Kościół uczy, że ci, którzy umierają w przyjaźni z Bogiem, ale nie są do spotkania z Nim w pełni przygotowani, chociaż są pewni zbawienia, przechodzą przez oczyszczenie, aby osiągnąć pełną świętość i niebo.²¹

²⁰ Tamże, s. 108.

²¹ Tamże, s. 107.

Wiara w istnienie czyścica może i powinna posiadać swój znaczący wpływ na życie moralne człowieka wierzącego. Chodzi tu nade wszystko o wezwanie do nawrócenia, poprzez umocnienie nadziei w realność osiągnięcia nagrody wiecznej. Z tego względu postawa *postuszeństwa wiary* ubogaca się nową treścią etyczną.

Prawda o tym, że dla osiągnięcia nieba wymagane jest całkowite wyzwoleń od jakiegokolwiek zła grzechu i niedoskonałości, mogłaby w bardzo poważnym stopniu pozbawić człowieka wierzącego nadziei na niebo. Dlatego wiedząc, że po śmierci istnieje realny sposób oczyszczenia z niedoskonałości, grzechów lekkich i kar doczesnych, człowiek wzmacnia swoją ufność w Boże miłosierdzie i tym bardziej dąży do nawrócenia.

Prawda o czyścicu ukazuje zatem w specjalnym świetle wielkość Bożej łaski i grozę każdego grzechu. Etyczny wymiar tej eschatologicznej rzeczywistości, jaką jest czyściec, może i powinien przenikać treść *postuszeństwa wiary* w postaci wezwania do częstego korzystania z sakramentu pokuty, dowartościowania praktyki duchowego wynagrodzenia i umartwienia, napełniając człowieka zbawiennym lękiem przed wieczną karą. Podobnie jak w przypadku prawdy o niebie, tak i w kontekście prawdy o czyścicu, tajemnica „Świętych Obcowania”, będąca szczególnym wyrazem wspólnotowego wymiaru historii zbawienia, ukierunkowuje *postuszeństwo wiary* w stronę osobistej odpowiedzialności za zbawienie innych.

Ks. Kupiec pisze:

Nauka o czyścicu jest zachętą dla chrześcijan, aby wspomagali swych braci przez modlitwę, zadośćuczynne dzieła pokutne, odpusty, a w szczególności przez Ofiarę Eucharystyczną.²²

Możliwość duchowej pomocy ofiarowanej dla dusz w czyścicu cierpiących ze strony ludzi żyjących na ziemi, to fundament zastosowania powyższych myśli. Poprzez ofiarę Mszy św., codzienną modlitwę, dobre uczynki, umartwienia oraz inne czyny miłości pomoc dla dusz w czyścicu cierpiących może i powinna wyznaczać etyczną drogę przeżywanego w perspektywie eschatologicznej *postuszeństwa wiary*.

5. Piekło:

„Nie łudźcie się, grzesznicy... nie posiadą Królestwa Bożego” (1 Kor 8,10)

Piekło jako dobrowolne i wiekuiste samowykluczenie się z jedności z Bogiem oznacza bolesne doświadczenie ostatecznego absurdu i definitywnej przegranej człowieka. To oddzielenie dotyczy Boga, a także ludzi i świata materialnego, co implikuje negatywną relację z całą rzeczywistością stworzoną.²³

²² Tamże, s. 108.

²³ Tamże.

Istnienie piekła jest, jakby paradoksalnie, prawdą ściśle związaną z tajemnicą ludzkiego zbawienia. Poznanie tej prawdy i jej etycznych konsekwencji posiada, tak jak w przypadku do tej pory rozważanych eschatologicznych tajemnic, znaczenie zbawcze. Prawda o piekle może i powinna przenikać *postuszeństwo wiary* w poczuciu moralnej odpowiedzialności człowieka przed Bogiem.

Istnieje realna możliwość wiecznego potępienia się człowieka:

Nie możemy być zjednoczeni z Bogiem, jeśli nie wybieramy w sposób dobrowolny Jego miłości. Nie możemy jednak kochać Boga, jeśli grzeszymy ciężko przeciw Niemu, przeciw naszemu bliźniemu lub przeciw nam samym: „Kto... nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego” (1 J 3,14-15). Nasz Pan ostrzega nas, że zostaniemy od Niego oddzieleni, jeśli nie wyjdziemy naprzeciw ważnym potrzebom ubogich i maluczkich, którzy są Jego braćmi. Umrzeć w grzechu śmiertelnym, nie żałując za niego i nie przyjmując miłosiernej miłości Boga, oznacza pozostać z wolnego wyboru na zawsze oddzielonym od Niego. Ten stan ostatecznego samowykluczenia z jedności z Bogiem i świętymi określa się słowem „piekło” (KKK 1033).

Realna możliwość potępienia jest wezwaniem skierowanym do człowieka do pełnego powagi traktowania postawy *postuszeństwa wiary*. Stwierdzenia Pisma świętego i nauczanie Kościoła na temat piekła podkreślają właśnie ten aspekt moralnej odpowiedzialności człowieka (por. np. KKK 1036). Wiekuiste odejście od Boga istot rozumnych, a nawet jedynie możliwość zaistnienia tego faktu, nazywana jest niekiedy w teologii tajemnicą wywołującą grozę. A jednak piekło nie jest wyłącznie tajemnicą istnienia zła, lecz zawiera w sobie jedyne w swoim rodzaju potwierdzenie prawdziwej wolności, jaką cieszą się rozumne stworzenia Boże. Przecież piekło, jeśli można tak powiedzieć, to wolność posunięta poza wszelki czas i trwająca w uporze wobec wszechmocy samego Boga. Co więcej, Boża wszechmoc sprawia, że w ogóle istnieje możliwość ustawicznego buntu przeciwko Bożej miłości. Wielu teologów zdaje się pytać, czy nie lepiej byłoby taką wolność ograniczyć i pozwolić jej działać tylko w sferze dobra? Odpowiedź na to pytanie nie będzie prawdziwa, jeśli zapomni się o wolności jako darze, który człowiek otrzymuje od Boga. Wolność jako dar Boży stanowi z kolei fundament *postuszeństwa wiary*.

W dogmacie o istnieniu piekła paradoksalnie ujawnia się Boża miłość dla istot rozumnych, które w swoich rękach mają złożony swój wiekuisty los. Piekło jest aprobatą dla definitywnej decyzji człowieka czy też anioła wobec Bożej woli. Miłość Boża jest przez potępionych odpychana, chociaż nie przestaje ich podtrzymywać w istnieniu. Ze słów Ewangelii mówiących o tym, że „wielu jest wezwanych, a mało wybranych” (Mt 22,14), nie powinno się oczywiście wyprowadzać dogmatycznego wniosku co do liczby

potępionych. Niemniej jednak, prawda o tym, że wąska jest droga, która wiedzie do żywota, i jak niewielu jest takich, którzy ją znajdują, wyraża zapewne myśl o trudnej drodze człowieka do osiągnięcia świętości. Dlatego *posłuszeństwo wiary* pozostaje w jakimś sensie fundamentalną szansą dla wszystkich ludzi w ich doczesnym życiu.

Biorąc to wszystko pod uwagę, *posłuszeństwo wiary* stawia człowieka właśnie wobec konieczności moralnych wyborów, które decydować będą o możliwości uniknięcia wiecznego potępienia:

Nauka o piekle zobowiązuje do unikania grzechów, do nawracania się, do czujności oraz do ufności w miłosierdzie Boże. (...) Prawda o piekle i uznanie możliwości wiecznego odrzucenia Boga nie sprzeciwia się ani nauce o nieskończonej miłości Boga, ani o Jego powszechnej woli zbawczej. Wręcz przeciwnie, jest ona pełnym powagi zbawczym wezwaniem skierowanym do człowieka i do jego wolności.²⁴

Stąd też wszelkie próby pomijania tematu piekła w teologii dogmatycznej, moralnej czy pastoralnej zawsze były znakiem jakiejś ukrytej zdrady objawionej prawdy, a także sposobem pozbawiania człowieka wierzącego jednego z najbardziej przejmujących eschatologicznych motywacji dla pogłębienia jego życia moralnego. To prawda, że teologia nie przestaje uważać drogi miłości jako najbardziej odpowiedniego sposobu odniesienia do Boga. Niemniej jednak nie można zaprzeczyć, iż droga bojaźni Bożej może i powinna być wpisana w duchowość chrześcijańską, gdyż nie jest sprzeczna z najgłębszym wymiarem prawdy o zbawczym charakterze daru ludzkiej wolności.

Na podstawie rozważań ks. Kupca możemy stwierdzić, iż zbawczy charakter wszystkich prawd objawionych dotyczy zarówno strony teoretycznej, jak i praktycznej życia człowieka wierzącego. W przypadku prawdy o piekle związek teorii i praktyki, dogmatu i moralności, w sposób szczególny uświadamia konieczność przechodzenia z płaszczyzny analiz tajemnicy granic ludzkiej wolności do praktyki urzeczywistniania się z życiu moralnym *posłuszeństwa wiary* wobec propozycji Bożej miłości.

6. Zmartwychwstanie:

„A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6,57)

Nadzieja na zmartwychwstanie ciała opiera się na wierze, że Bóg powołuje do zbawienia całego człowieka. (...) Kościół uczy, że zmartwychwstanie będzie miało miejsce jeden raz (...). Ludzkie ciało po zmartwychwstaniu będzie ciałem identycznie tego samego człowieka, a równocześnie to jego własne ciało będzie ciałem przemienionym, uwielbionym, duchowym. Wkraczamy tutaj w przeszerzeń prawd, które przekraczają naszą ludzką wyobraźnię, gdyż dotyczą owego

²⁴ Tamże, s. 108-109.

eschatologicznego cudu przemienienia, które dokona się w Chrystusie na końcu czasów w momencie powszechnego zmartwychwstania.²⁵

Wiara w to, iż będzie kiedyś chwalebne zmartwychwstanie do życia wiecznego lub do wiecznego potępienia, pozostaje dla *pośluszeństwa wiary* kryterium etycznym o kapitalnym znaczeniu.

Zmartwychwstanie człowieka polegać będzie na połączeniu się dusz nieśmiertelnych z ciałami uprzednio posiadanymi, chociaż chwalebnie przemienionymi. Prawda o zmartwychwstaniu była stopniowo objawiana ludziom przez Boga. W księgach Starego Testamentu, nadzieja na zmartwychwstanie po śmierci jest rozważana w ścisłym związku z wiarą w Boga, Pana wszelkiego stworzenia. W Nowym Testamencie Chrystus Pan w taki oto sposób odpowiada tym, którzy prawdy o zmartwychwstaniu nie przyjmowali: „Czyż nie dlatego jesteście w błędzie, że nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej?” (Mk 12,24). Bo przecież Bóg ‘nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych’” (Mk 12,27). Rzecz charakterystyczna:

Jezus łączy wiarę w zmartwychwstanie ze swoją Osobą: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” (J 11,25). To Jezus jest Tym, który w ostatnim dniu wskrzesi tych, którzy będą wierzyć w Niego i którzy będą spożywać Jego Ciało i pić Jego Krew (KKK 994).

Nadzieja na eschatologiczne zmartwychwstanie opiera się właśnie na wierze w prawdziwość zmartwychwstania Chrystusa. Dla zmartwychwstanie samego Chrystusa było bodaj największym Jego dziełem, gdyż oznaczało zwycięstwo nad śmiercią. Zmartwychwstanie było dla Jezusa rozpoczęciem uwielbionego stanu jego natury ludzkiej. To z kolei stanowi zapowiedź tryumfu ostatecznego nad śmiercią przez zmartwychwstanie wszystkich ciał przy końcu świata. Jednym z najtrudniejszych problemów w teologicznym dążeniu do wyjaśnienia prawdy o zmartwychwstaniu jest zapewne problem wymiaru cielesnego tego eschatologicznego wydarzenia. W tym miejscu trzeba więc przypomnieć następujące stwierdzenie: „po śmierci będzie żyła nie tylko dusza nieśmiertelna, ale że na nowo otrzymają życie także nasze ‘śmiertelne ciała’ (por. Rz 8,11)” (KKK 990).

Postuszeństwo wiary, rozpatrywane w kontekście prawdy o cielesnym zmartwychwstaniu człowieka na końcu czasów, łączy się z często używanym w teologii określeniem: „zmartwychwstanie duchowe” Oto co na ten temat czytamy w KKK:

Wierzący, zjednoczeni przez chrzest z Chrystusem, uczestniczą już w sposób rzeczywisty w niebieskim życiu Chrystusa Zmartwychwstałego, ale to życie pozostaje „ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3,3). (...) Karmieni Jego Ciałem w Eucharystii, należymy już do Ciała Chrystusa. Gdy zmartwychwstaniemy

²⁵ Tamże, s. 108.

w dniu ostatecznym, „razem z Nim ukážemy się w chwale” (Kol 3,4) (KKK 1003).

W oczekiwaniu na ten dzień ciało i dusza wierzącego uczestniczy już w godności „należenia do Chrystusa” Wynika z tego konieczność szacunku dla własnego ciała, a także dla ciała drugiego człowieka, szczególnie gdy cierpi (1004).

Jeśli jest prawdą, że Chrystus wskrzesi nas „w dniu ostatecznym”, to jest także prawdą, że w pewien sposób już jesteśmy wskrzeszeni z Chrystusem. Istotnie, dzięki Duchowi Świętemu życie chrześcijańskie jest uczestnictwem w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa już na ziemi (1002).

Zarówno dusza, jak i ciało człowieka są rzeczywistościami dobrymi, pochodzącymi od Boga. Niestety, skutki grzechu pierworodnego trwają w każdym przychodzącym na świat człowieku i wyrażają się w skłonności człowieka do zła. A zatem np. umartwienie cielesne nie powinno być podejmowane w duchu jakiejś pogardy dla ludzkiego ciała, lecz może i powinno być znakiem głębokiego pragnienia człowieka uczestniczenia w zbawczych cierpieniach Chrystusa, czyli współumierania „z Nim”, aby na końcu czasów móc „w Nim” chwalebnie zmartwychwstać.

Biorąc pod uwagę wiodący motyw naszych analiz, możemy stwierdzić, iż *posłuszeństwo wiary*, w podstaw którego znajduje się autentyczna ludzka wolność, może i powinno harmonijnie łączyć w konkretnym postępowaniu człowieka prawdę o godności ludzkiego ciała z eschatologiczną perspektywą uwielbienia całego człowieka w szczęśliwej wieczności: „Prawda o zmartwychwstaniu ciała mówi o konieczności szacunku dla ciała własnego i drugiego człowieka”²⁶

7. Paruzja i Sąd Ostateczny:

„Przyjdzie Pan, który ujawni zamysły serc” (1 Kor 4,5)

Biblijny „Dzień Pański” to wejście Boga w dzieje i objawienie pełni chwały Bożej. W ów dzień zmartwychwstaną wszyscy umarli, sprawiedliwi i niesprawiedliwi, jedni na zmartwychwstanie życia, inni na potępienie. Wówczas także przyjdzie Chrystus w chwale i będzie sędzią historii i ludzkości. Tylko Ojciec zna czas nadejścia sądu, który będzie tryumfem miłości i prawdy.²⁷

Prawda o powtórny przyjsciu Chrystusa na końcu czasów oraz o mającym wtedy nastąpić Sądzie Ostatecznym również rzuca wiele światła na właściwe zrozumienie eschatologicznego ukierunkowania daru wolności w doczesnym urzeczywistnianiu się *posłuszeństwa wiary*.

Sąd, o którym mowa, nie zmieni wiecznego przeznaczenia człowieka, które to przeznaczenie utrwała się poprzez wyrok sądu szczegółowego zaraz po śmierci. Nowość sądu ostatecznego polega jakby na „rozciągnięciu”

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 107.

nagrody lub kary wiecznej na ciało zmartwychwstałe, na całą osobę ludzką. Prawda o ścisłym związku pomiędzy Paruzją i Sądem Ostatecznym opiera się na tym, iż

Jezus Chrystus jest Panem i dlatego posiada wszelką władzę w niebie i na ziemi. Jest On „ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą, i Mocą, i Panowaniem”, ponieważ Ojciec „wszystko poddał pod Jego stopy” (Ef 1,20-22). Chrystus jest Panem wszechświata i historii. W Nim historia człowieka, a nawet całe stworzenie osiąga swoją „rekapitulację”, swoje transcendentne wypełnienie (KKK 668).

Prawda o przyszłym sądzie Bożym jest dobrą nowiną o ostatecznym zwycięstwie prawdy, sprawiedliwości i miłości. Sąd ten sięga już w teraźniejszość, bo już teraz dokonuje się Boży osąd wobec tych, którzy czynią dobro lub zło.²⁸

Świadomość czekającego całą ludzkość Sądu Ostatecznego, może i powinna inspirować etyczne zachowania człowieka wierzącego w duchu odpowiedzialności za swoje uczynki. *Posłuszeństwo wiary*, w kontekście duchowo-cieleśnej konstytucji ludzkiej osoby, otrzymuje w świetle prawdy o Paruzji i o Sądzie Ostatecznym swoje transcendentne uzasadnienie. Myśl o zakończeniu ludzkiej historii i jej podsumowaniu w tajemnicy Sądu Ostatecznego, może i powinna wyznaczać nowy, podporządkowany ostatecznej przyszłości, rozwój przedsięwzięć ludzkiej inteligencji, ujawniającej się choćby w rozwoju kulturowym i technicznym społeczeństw. To wszystko nakłada etyczny obowiązek właśnie na człowieka wierzącego, gdyż wyjątkowość wspomnianego obowiązku mierzy się tutaj głębią nadprzyrodzonego rozumienia wartości życia doczesnego dla życia wiecznego.

Szczególnym elementem łączności pomiędzy Sądem Ostatecznym a życiem moralnym człowieka jest fakt, że sentencja Sądu Ostatecznego wobec zbawionych nie będzie dla nich upokorzeniem, jeśli chodzi o te sprawy doczesne, które były w ich życiu złem moralnym. Przeciwnie, wielkość Bożego miłosierdzia oraz wspaniałość współpracy ze strony ludzkiej woli z Bożą łaską tym bardziej będą motywem radości z ostatecznego zwycięstwa dobra nad złem. W przypadku zaś potępionych, przedmiotem publicznej sentencji Sądu Ostatecznego będą także etycznie dobre uczynki spełnione przez nich w życiu. Niestety, ujawnienie tych czynów nie będzie służyło ich rehabilitacji, lecz tym bardziej ukaze się złość nadużycia ludzkiej wolności, wyrażonej w zatwardziałości odepchnięcia przez nich Bożej miłości. „Nieposłuszeństwo wiary” jest więc w tej perspektywie wyrazem dramatu ludzkiej wolności dobrowolnie odrzucającej Najwyższe Dobro – Boga w Trójcy Świętej Jedyne.

²⁸ Tamże, s. 109.

8. Przemiana świata:

„Oczekujemy nowych niebios i nowej ziemi” (2 P 3,13)

Na końcu czasów Królestwo Boże osiągnie pełnię, a Chrystus wraz ze sprawiedliwymi królować będzie na zawsze w odnowionym świecie. Nowy świat oznacza dla ludzi wspólnotę odkupionych, a dla kosmosu widzialnego przemianę i wyzwolenie z niewoli zepsucia, aby mógł służyć sprawiedliwym, uczestnicząc w ich chwale. Nie znamy czasu ani sposobu przemiany wszechświata. Owoce naszej współpracy z Bogiem staną się częścią nowego nieba i nowej ziemi.²⁹

Na końcu świata, Królestwo Boże osiągnie swoją pełnię. Po sądzie powszechnym sprawiedliwi, uwielbieni w ciele i duszy, będą królować na zawsze z Chrystusem, a sam wszechświat będzie odnowiony (KKK 1042).

Odnowa świata będzie łączyć się z pełnią ludzkiego szczęścia:

W tym nowym świecie, w niebieskim Jeruzalem, Bóg będzie miał swoje mieszkanie pośród ludzi. „I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21,4) (KKK 1044).

Ponieważ świat materialny jest przeznaczony do osiągnięcia eschatologicznej pełni w ścisłej łączności z pełnią Królestwa Bożego, dlatego można mówić o „głębokiej wspólności losu świata materialnego i człowieka” (KKK 1046). Przemija wprawdzie postać tego świata zniekształcona grzechem, ale

pouczeni jesteśmy, że Bóg gotuje nowe mieszkanie i nową ziemię, gdzie mieszka sprawiedliwość, a szczęśliwość zaspokoi i przewyższy wszelkie pragnienia pokoju, jakie żywią serca ludzkie (KKK 1048).

Oczekiwanie nowego nieba i nowej ziemi może i powinno pobudzać zapobiegliwość człowieka i całej ludzkiej wspólnoty, aby kształtować ziemską doczesność w jak najdoskonalszy sposób. Należy przy tym odróżniać postęp ziemski od wzrostu Królestwa Chrystusowego. Właśnie w postawie *posłuszeństwa wiary*, człowiek uświadamia sobie, że całe stworzenie jest dziełem potęgi Bożej; jest dziełem Bożej mądrości. Co więcej, stworzenie jest przede wszystkim dziełem Bożej miłości. Świat jest darem Bożym dla człowieka. Człowiek otrzymał stworzony przez Boga świat jako przestrzeń swojej wolności. Człowiek ukazuje się zatem jako ośrodek dzieła stworzenia. Dar Boży – świat wyszedł z rąk Bożych jako dobry. „Dobroć stworzenia” uwidoczniła się w wyjątkowy sposób w stworzeniu człowieku. Bóg jednak stwarzał człowieka z myślą o eschatologicznym jego zbawieniu. W ten sposób Bóg i świat nie są konkurentami, między którymi człowiek musiałby wybierać. Wszystkie dobra, zgodne ze zbawczą wolą Boga, są rezultatem

²⁹ Tamże, s. 107.

i znakiem Bożego błogosławieństwa. Dobra tego świata są „darem Bożym”, i jako takie są „miejszem spotkania” człowieka z Bogiem. Tutaj więc rodzi się etyczny wymiar nadziei „nowego nieba i nowej ziemi”

W kontekście zagadnienia dotyczącego etycznego wymiaru prawdy o eschatologicznej odnowie świata może, niestety, przeważać teologiczna tendencja, zmierzająca do tworzenia takiego systemu moralnego, który byłby całkowicie oparty na tzw. ponad-historycznym charakterze tej prawdy wiary. Taki sposób traktowania moralnego wymiaru w ogóle tajemnic eschatologicznych wiązałby się z przekonaniem, że jedynie w prawdach eschatologicznych znajdują swoje jedyne uzasadnienie moralne idee o niezaprzeczalnej doskonałości, powszechnie uznawane i mające szansę tzw. obiektywnego oddziaływania na życie moralne człowieka. Przyjęcie takiego stanowiska oznaczałoby w gruncie rzeczy tworzenie etycznego systemu opartego jedynie na treści prawd eschatologicznych, w ich izolacji od reszty depozytu wiary. Jednakże moralny wymiar prawdy o „nowym niebie i nowej ziemi” nie powinien być traktowany bynajmniej jako coś odizolowanego od całości historii zbawienia, ani też jako rzeczywistość należąca do ciągu ponad-historycznych propozycji Bożej Opatrzności. Fenomen moralnego wymiaru prawdy o „nowym niebie i nowej ziemi” jest zbyt złożony, by można go było zamknąć w obrębie jego samego.

Ks. Kupiec pisze:

Nadzieja „nowego nieba i nowej ziemi” nie pozostaje bez wpływu na dzieje ludzkości, gdyż otwiera przed ludźmi całą pełnię znaczenia czasu i historii. Chrześcijanie mogą i powinni na tym świecie antycypować rzeczywistość Królestwa Bożego, wprowadzając w ten świat zasady Ewangelii, uszlachetniając go i czując się odpowiedzialnymi za niego jako za dzieło Boga. Nadzieja na „nowe niebo i nową ziemię”, gdzie Bóg będzie Panem i „wszystkim we wszystkich”, jest ustawicznie źródłem optymizmu dla chrześcijan pielgrzymujących jeszcze pośród trudów, cierpień i utrapień. Optymizm ten pozwala im przetrwać różne próby i uciski, nie rezygnować wśród zawodów życia, klęsk i katastrof historii. Ta nadzieja zakotwiczona jest w Bogu, który przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym objawił i obdarzył człowieka miłością.³⁰

W perspektywie powyższych słów, refleksja nad moralnym wymiarem prawdy o „nowym niebie i nowej ziemi”, rozpatrywana jako teologiczne „miejsce” urzeczywistniania się *pośluszeństwa wiary*, ukazuje się nie jako prosty „dalszy ciąg” wcześniej przez nas rozważanych eschatologicznych dogmatów, lecz tworzy swój teologiczny „świat”, gdzie człowiek wierzący może i powinien odkrywać zbawczą wartość tej prawdy eschatologicznej w jej łączności z całym bogactwem Bożego Objawienia.

³⁰ Tamże, s. 109.

III. MOTYWACJA ESCHATOLOGICZNA INTEGRALNY ELEMENT CHRZEŚCIJAŃSKIEJ MORALNOŚCI

Ojciec Święty Jan Paweł II pisze w swoim liście apostolskim *Tertio millennio adveniente*, że w eschatologicznej perspektywie

zadaniem wierzących będzie [w ramach przygotowań do Jubileuszu 2000 chrześcijaństwa – H. Sz.] ponowne odkrycie teologalnej cnoty nadziei (...). Fundamentalna postawa nadziei z jednej strony nie pozwala chrześcijaninowi stracić z oczu ostatecznego celu, który nadaje sens i wartość całej jego egzystencji, z drugiej zaś dostarcza mu trwałych i głębokich uzasadnień dla codziennego wysiłku przekształcania rzeczywistości zgodnie z Bożym zamysłem.³¹

Analiza teologiczna rozważań przeprowadzonych przez ks. Kupca potwierdza właśnie tę prawdę, iż Kościół katolicki nie przestaje pouczać, że nie wystarczy, aby człowiek wierzący wiedział, że życie doczesne posiada dla niego wartość. Powinien on wiedzieć dla kogo i dla czego, w jaki sposób i dla jakich celów winien dążyć do świętości, aby dzięki temu osiągnąć swój ostateczny cel – życie wieczne z Bogiem. Ks. Kupiec na różny sposób ukazuje tę prawdę, że człowiek wierzący musi budować własną świętość na bazie relacji między doczesnością (z jej możliwościami i ograniczeniami), a rzeczywistością oczekiwaną w eschatologicznym spełnieniu.³² Ziemską doczesność i eschatyczna rzeczywistość ukazują się w tym kontekście jako dwa elementy teologicznej struktury, którą moglibyśmy ogólnie nazwać jako motywacja eschatologiczna.

Opierając się na tym wszystkim, co pozostawił nam w swoich refleksjach ks. Kupiec, spróbujmy ogólnie scharakteryzować to, co moglibyśmy tutaj nazwać motywacją eschatologiczną w ramach życia moralnego człowieka wierzącego. Otóż, w świetle rozważań ks. Kupca, nadprzyrodzona motywacja wymaga od człowieka wierzącego, aby w swojej doczesności realizował postawy moralne wynikające z określonej interpretacji prawd objawionych. Już z samej swej natury człowiek posiada potencjał możliwości, które uzdalniają go do kierowania się w swoim postępowaniu poznanymi wartościami, aczkolwiek nie chodzi tutaj o jakąś konieczną, logiczną konse-

³¹ Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, 46 (Poznań: Pallottinum 1995, s. 41).

³² Pisze o tym np. ks. Stanisław Witek w kontekście fundamentalnych postaw chrześcijanina: „Przeżywać swoje istnienie na ziemi jako szukanie Boga i dążenie do Niego, aby mieć Go na wieczność. Stąd świadomość powagi życia jako daru i zadania oraz przekonanie, że nie jesteśmy porzuceni w świecie jako bezdomni i nikomu nie potrzebni. (...) Ufać w konkretne i codzienne prowadzenie człowieka przez łaskę Bożą, oświecającą i wzmacniającą, do celu uszczęśliwiającego w niebie. (...) Starć się zrozumieć w miarę możliwości plan Boży w stosunku do siebie, aby spełnić w życiu ziemskim to, do czego każdy jest przez Opatrzność Bożą powołany” S. Witk, *Duszpasterstwo w konfesjonale*, Poznań: Pallottinum 1988, s. 28.

kwencję.³³ W przypadku motywacji eschatologicznej istnieje specyficzny dystans między tym, co ma nastąpić po śmierci, a tym, co należy do życia ziemskiego. Jeśli jednak motywacja eschatologiczna ma realnie oddziaływać na doczesne życie człowieka wierzącego, prawdy eschatologiczne nie mogą być rozumiane ani jako tożsame z rzeczywistością doczesną, ani też od tej doczesności absolutnie odizolowane. W pierwszym przypadku brakowałoby realnego ukierunkowania motywacji eschatologicznej w kierunku określonych wartości, dążenia, które uruchamia cały doczesny dynamizm osobowościowy człowieka wierzącego. Z kolei zaś wspomniana izolacja udaremniałaby, wynikający z logiki wiary, dynamiczny charakter dążenia człowieka do świętości.

W całym procesie kierowania się przez człowieka wierzącego motywacją eschatologiczną w swoim dążeniu do świętości konieczne jest, aby dostrzegał on pozytywne znaczenie swej ziemskiej doczesności. Chodzi o uznanie jako prawdziwej wartości doczesnej ludzkiej twórczości, która wyraża się w realizacji powołania do „czynienia sobie ziemi poddanej”³⁴ To prawda, że człowiek wierzący nie potrzebuje eschatologicznego uzasadnienia dla swej doczesnej twórczości. Już w samym bowiem powołaniu do życia zawiera się podstawowy motyw, który skłania go do ofiarowania swemu otoczeniu czegoś od siebie, odślaniając przy tym niepowtarzalność i wyjątkowość jego osoby. Gdy jednak doczesna działalność człowieka napelniona zostaje motywacją eschatologiczną, wówczas człowiek z jeszcze większą pewnością wiary odkrywa w swej doczesności podstawowe jej ukierunkowane na wieczność.³⁵

³³ „Wiara jest odpowiedzią człowieka na objawienie Boże. (...) Sama decyzja wiary jest aktem moralnym, a nie jest wynikiem logicznych wywodów uzasadniających jej rozumność. Decyzja wiary jest ponadto decyzją życiową, która implikuje osobowe zaangażowanie człowieka i jego osobistą odpowiedzialność wobec najważniejszych zagadnień życia i etycznego postępowania. (...). Uznanie faktu objawienia zależy nie tylko od samych racji rozumowych, ale również w ogromnej mierze od tych czynników, które są w stanie skłonić wolę człowieka do decyzji wiary łącznie z przyjęciem wynikających stąd konsekwencji etyczno-moralnych” – S. R o s a, *Teologia fundamentalna*. Cz. 1: *Chrystologia*, Tarnów: Biblos 1995, s. 167.

³⁴ To czynienie sobie ziemi poddanej posiada na obecnym etapie historii zbawienia wymiar wybitnie chrystologiczny: „Kluczem – bytowym i poznawczym zarazem – do dziejów jest Jezus Chrystus, wcielony i zmartwychwstały. Słowo Boże streszcza w sobie wszelką historię ludzką, objawia wszystko od strony tamtego świata, pozwala poznawać istotę dziejów bez osobistego doświadczenia początku i końca dziejów świata, stanowi zwornik absolutnej jedności wszystkiego, co się na świecie dzieje, i tak sprowadza przeszłość i przyszłość do bezpośredniego poznawalnego i przeżywanego ‘teraz’ Chrześcijanin jest człowiekiem owego ‘teraz’, ‘obecnie’, ‘dziś’; przeszłość i przyszłość są tylko pewnymi modalnościami ludzkiej egzystencji, która walczy ze złem o dobro, z wrogiem człowieka o swoje człowieczeństwo” – Cz. B a r t n i k, *Historia ludzka i Chrystus*, Katowice: Księgarnia Św. Wojciecha 1987, s. 195-196.

³⁵ Świadomość bycia stworzonym na obraz i podobieństwo Boga, stanowi przy tym znaczącą gwarancję wspomnianego ukierunkowania ludzkiej doczesności. Jeśli człowiek wierzący dostrzega ślady Bożego obrazu i podobieństwa także w perspektywie eschatologicznego

Motywacja eschatologiczna, rozważana od strony człowieka wierzącego, dążącego do świętości, współbrzmi z podstawowymi potrzebami duchowymi, wynikającymi z logiki przeżywanej przez człowieka wiary. W człowieku wierzącym istnieje bowiem jakby psychologiczna potrzeba rozpoznania swojego życiowego powołania. Człowiek wierzący, właśnie jako wierzący, potrafi zaakceptować granice możliwości ludzkiego poznania; nie jest skłonny uważać, że wszystko da się „naukowo” wytłumaczyć (rozumiejąc tutaj „naukowość” wyjaśnienia w potocznym sensie tego słowa); nawet jeśli odwołuje się do swoich ludzkich zdolności, możliwości i doświadczeń, nie uważa ich za jedyne czy najważniejsze źródło wiedzy o sobie, czy o sensie swego doczesnego życia. Ale w całym tak ujętym doświadczeniu doczesności, człowiek wierzący uznaje, że ta doczesność jest otrzymanym od Boga darem, z zarazem drogą, której sens można wyjaśnić właśnie jako droga człowieka ku wieczności.³⁶

W motywacji eschatologicznej człowiek wierzący zaczyna odkrywać prawdę o eschatologicznym ukierunkowaniu doczesnego życia. Dzięki tej motywacji uświadamia sobie, że będzie on w pełni sobą tylko wówczas, gdy zrealizuje swoje doczesne powołanie, osiągając świętość. W takim znaczeniu motywacja staje się jakby źródłem Objawienia Bożego dotyczącego osoby ludzkiej; staje się częścią historii zbawienia, w której pytania takie jak: kim jesteśmy, skąd pochodzimy i dokąd zmierzamy, są apelem skierowanym do człowieka jako stworzenia, aby dążył do świętości zgodnie z odwiecznym zamiarem Bożej miłości. Dzięki rozpoznaniu i przyjęciu tej motywacji, człowiek wierzący doświadcza siebie w swej jedyności i niepowtarzalności, a przy tym uznaje, że z tą osobową oryginalnością wiąże się ściśle Boży plan zbawiania.

dopełnienia ludzkiej doskonałości, odkrywa dla siebie nowy motyw nadziei, która przenika i ubogaca dotychczasowe, już istniejące, motywacje. Nadzieja ta sprawia, że człowiek może zmierzać ku ostatecznemu Dobru, potrafi wykorzystywać swoją doczesność w sposób twórczy. „Istnienie i całe życie jest ukierunkowane ku Bogu. To ukierunkowanie zostało w nim zakorzenione przez Stwórcę. On ukazuje się jako Koniec, Cel, Sens i Spełnienie ludzkiego bytu. Wszelki więc poczynania ludzkie dokonywane w czasie ziemskiego bytowania, wszystkie czasowo uwarunkowane przejawy jego życia w Nim i z Nim dopiero nabierają właściwego sensu. Stają się zarazem objawicielami w kategoriach czasowych Tego, którego istnienie warunkuje celowość i sensowność ludzkiego życia, zarówno w aspekcie ontycznym, jak i moralnym” – J. E d l i n g, *Życie ludzkie objawieniem Boga w czasie według św. Augustyna*, Zwiastowanie 1996 nr 3, s. 68.

³⁶ „Człowiek jest powołany przez łaskę do wspólnoty z Bogiem; my ludzie jesteśmy szczególnymi stworzeniami: poprzez ciało związani warunkami i ograniczeniami tej ziemi, a zarazem pełni marzeń, tęsknot i nadziei, których na ziemi nikt i nic nie zaspokoi. Człowiek jest istotą niezmierną nadziei. Jego serce ma taki wymiar, że tylko Bóg jeden jest tak wielki, by mógł je bez reszty wypełnić” – *Katolicki katechizm dorosłych. Wyznanie wiary Kościoła*, Niemiecka Konferencja Biskupów, Poznań: Księgarnia Św. Wojciecha 1987, s. 12-121.

Z kolei spojrzenie na motywację eschatologiczną jako na istotny element Bożego objawienia prowadzi bezpośrednio do rozumienia tej motywacji jako Bożego daru. Bóg pragnie dobra dla każdego człowieka i dlatego wszystkim wskazuje drogę, którą powinni kroczyć ku ostatecznym przeznaczeniom. Dar motywacji eschatologicznej, będąc darem Bożym, pozwala człowiekowi wierzącemu zrealizować odwieczny zamiar Boga: świętość. W ten sposób doczesność przestaje być jedynym, czy najbardziej istotnym, „zakresem” ludzkiej doskonałości, lecz pozostaje czymś bardzo ważnym właśnie w swym przyporządkowaniu ostatecznym przeznaczeniom. Innymi słowy, doczesność jest rzeczywistością funkcjonalną; jest środkiem, nie celem. To właśnie chroni ją przed przemijającą i ograniczoną wartością i umożliwia taki wobec niej stosunek, który nie tylko że nie traci, ale wręcz pogłębia zbawczy wymiar ziemskiego pielgrzymowania człowieka.

Traktowanie motywacji eschatologicznej jako daru, a nie jedynie jako konsekwencji logicznej wynikającej z określonej interpretacji relacji: dogmat-moralność, ma zasadnicze znaczenie dla wyjaśnienia możliwości moralnej przemiany i moralnego rozwoju człowieka wierzącego w kierunku świętości. Ten, kto w ten sposób przyjmuje wspomnianą motywację, odkryje podstawowe jej nakierowanie na dar spotkania z Bogiem w wieczności. Motywacja eschatologiczna jako dar pobudza człowieka wierzącego do bycia darem dla innych.³⁷

Dzięki motywacji eschatologicznej, człowiek wierzący dąży do pełniejszego bycia sobą, podjęcie ryzyka powierzenia własnej doczesności eschatologicznej perspektywie, która aczkolwiek pozostaje zawsze rzeczywistością tajemniczą, odkrywaną stopniowo, to jednak staje się źródłem wiedzy (jest częścią Bożego Objawienia) o tym, kim człowiek jest i jakie jest jego ostateczne powołanie. Motywacja eschatologiczna jest tym odkrywaniem samego siebie dla życia zgodnego z poznana prawdą. Nie będzie przesadą, gdy powiemy, że motywacja eschatologiczna jakby powiększa wolność i osobową niepowtarzalność człowieka wierzącego, otwierając go na ostateczną przyszłość. Jest przy tym wezwaniem do nieustannego dokonywania moralnego wyboru – wyboru *pośluszeństwa wiary*.

³⁷ Moralność chrześcijańska nigdy zresztą nie może być rozumiana jako cel sam w sobie. Por. np. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969; W. Granat, *Personalizm chrześcijański. Teologia ludzkiej osoby*, Poznań 1985; M. Zamorano, *El hombre y lo divino*, Mexico 1965; M. Gogacz, *Wokół problemu osoby*, Warszawa 1974; *Człowiek – pytanie otwarte*, red. K. Popielski, Lublin 1987; A. Rodziński, *Osoba, moralność, kultura*, Lublin 1989.

REFLEKSJA KOŃCOWA

W każdym człowieku jest naturalne pragnienie szczęścia. Przeprowadzona przez nas próba teologicznego wglębnienia się w rozważania ks. Kupca o związku poszczególnych prawd eschatologicznych z ludzką moralnością prowadzi nas do wniosku, iż obiecane przez Boga wieczne szczęście stawia człowieka wobec decydujących wyborów moralnych właśnie tutaj, pośród ziemskiej doczesności. W tym duchu możemy odczytać nauczanie KKK:

Obiecane szczęście... zaprasza nas do oczyszczenia naszego serca ze złych skłonności i do poszukiwania nade wszystko miłości Bożej. Uczy nas, że prawdziwe szczęście nie polega na bogactwie czy dobrobycie, na ludzkiej sławie czy władzy, ani na żadnym ludzkim dziele, choćby było tak użyteczne jak nauka, technika czy sztuka, ani nie tkwi w żadnym stworzeniu, ale znajduje się w samym Bogu, który jest źródłem wszelkiego dobra i wszelkiej miłości (KKK 1723).

Wiara i nadzieja prowadzą człowieka do pełni życia po zakończeniu ziemskiej pielgrzymki. Tym życiem jest sam Bóg miłosierny i wszechmogący. W naszym rozważaniu mieliśmy możliwość zobaczyć, że jakby paradoksalnie to, co przynależy do eschatologicznej przyszłości, może i powinno być jedynym w swoim rodzaju źródłem doczesnej moralności człowieka wierzącego. „Bóg, który jest źródłem wszelkiego dobra i wszelkiej miłości”, jak naucza KKK, jest bowiem ostatecznym sensem moralnego kształtu doczesnych poszukiwań prawdziwego szczęścia: „Życie moralne, które dojrzało w łasce, wypełnia się w życiu wiecznym, w chwale nieba” (KKK 1709). Teologiczna ignorancja prawdy o związku tajemnic eschatologicznych z życiem moralnym człowieka wierzącego może być zatem przyczyną poważnych trudności zarówno na poziomie teoretycznych rozważań w teologii, jak i trudności natury duszpasterskiej.

W ciągu naszych rozważań mogliśmy zauważyć, iż etyczny wymiar poszczególnych prawd eschatologicznych jest jednym z najbardziej istotnych elementów szerszego zagadnienia, jakim jest zgodność wyznawanej wiary z życiem moralnym. Patrząc na dramat współczesnych meandrów myśli chrześcijańskiej, możemy przekonać się, iż postulat tej zgodności jest przedmiotem zainteresowania nie tylko ludzi wierzących; ci, którzy znajdują się „poza” lub „obok” Kościoła, zdają się z nie mniejszą determinacją niż osoby wierzące oczekiwać, aby w postawie człowieka, który deklaruje się jako osoba wierząca, zaistniała owa zgodność wiary i życia. Nie będzie przesadą jeśli powiemy, że tzw. nowa ewangelizacja, rozgrywająca się pośród wielorakich uwarunkowań kulturowych współczesnego świata, rozstrzyga się w sposób szczególny właśnie na poziomie świadectwa zgodności pomiędzy treścią wiary a etycznym życiem człowieka wierzącego – w perspektywie motywacji eschatologicznej.

Postuszeństwo wiary, w którym nie zachodziłaby owa zgodność pomiędzy treścią wiary a życiem moralnym człowieka, nie może być poważnym „partnerem” dialogu z filozoficznie i religijnie zróżnicowanymi propozycjami współczesnych kierunków ludzkiej myśli. Bez względu więc na fakt, iż prawdopodobnie dla większości ludzi wierzących teoretyczne rozważania na temat zgodności teorii i praktyki w perspektywie prawd eschatologicznych nie należą do najpilniejszych spraw ich codziennych trosk i niepokojów, to jednak refleksja ks. Kupca, podejmująca tę tematykę, pragnęła być w tym względzie próbą przybliżenia tego tematu w ramach służby Ludowi Bożemu ze strony teologii.³⁸ Odpowiednia płaszczyzna dialogu ze współczesnym światem, na którym tak bardzo zależało ks. Kupcowi, wieloletniemu duszpaste-rzowi środowisk ekumenicznych, uwarunkowana jest bowiem w dużej mierze od zachowania tzw. tożsamości człowieka wierzącego. W kontekście etycznego wymiaru ludzkiego życia, kwestia tej tożsamości pozostaje zarówno teoretycznym, jak i praktycznym „obszarem”, w ramach którego człowiek wierzący może i powinien urzeczywistniać swoje *postuszeństwo wiary* wobec zbawczej treści Bożego Objawienia, którego integralną częścią pozostają tajemnice eschatologiczne.

L'OBEDIENZA DELLA FEDE
NEL CONTESTO DELLE VERITA' ESCATOLOGICHE

R i a s s u n t o

K. Kupiec (1937-1997) nel suo articolo sulla risurrezione pubblicato nel libro *W Duchu i prawdzie* (Tarnow: Biblos 1996) ha analizzato le verità escatologiche sottolineandone la dimensione morale. Ha evidenziato così il nesso esistente tra la fede nella vita eterna e la vita morale dell'uomo. Questo nesso è espressione dell'*obbedienza della fede* cioè del riconoscimento personale della Parola di Dio e della ricerca di metterla in pratica nella vita cristiana concreta. Le verità escatologiche sono fonte dei doveri morali e come tali indicano la via dell'uomo alla salvezza eterna. Nel presente articolo sviluppo e approfondisco particolarmente le piste della riflessione presentate da K. Kupiec cercando di mostrare le conseguenze del trascuramento del nesso tra l'escatologia e la vita morale cristiana.

³⁸ „Teologia jako nauka, która odpowiadając na wezwania prawdy poszukuje zrozumienia wiary, pomaga Ludowi Bożemu w uzasadnieniu tej nadziei wobec tych wszystkich, którzy tego się domagają, zgodnie z zaleceniem apostolskim (por. 1 P. 3,15)” – *Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele*, Kongregacja Nauki Wiary, 6.